

W oknie małego mieszkania
W szybie mknącego pociągu
W oczach naćpanej dziewczyny
W lustrze w hotelowym holu
Świat zamarł w odrętwieniu
Zbyt ciężki zajęty sobą
Zwinięty tak jak wąż
Zjada własny ogon

Tu nie ma nic
Beton i plastik
Jest w mojej krwi
Beton i plastik
Aż po horyzont
Beton i plastik
I twoje i moje łzy

W oddechu pijanego mężczyzny
Śpiącego w podziemiach dworca
W uśmiechu najtańszej dziwki
Ciągającej mnie za sobą
Wszystko jest martwe i zimne
Skostniałe i beznamiętne
Kryjące pod maską śmiechu
Zaciskającą się pętla

Tu nie ma nic
Beton i plastik
Jest w mojej krwi
Beton i plastik
Aż po horyzont
Beton i plastik
I twoje i moje łzy

W labiryncie złych ulic
W skrywanym miłosierdziu
W sercu niczyjego dziecka
Które myje szyby na przejściu
Nie ma jutra i wiary
Jest tylko tu i teraz
Jest ogień który je spala
Nienawiść która rozdziera

Tu nie ma nic
Beton i plastik
Jest w mojej krwi
Beton i plastik
Aż po horyzont
Beton i plastik
I twoje i moje łzy